

Artefakt elektroniki

„Immersyjne refleksje”

Człowiek „bierze” do ręki świat natury i go zmienia. Kiedyś wziął grudkę gliny i zamienił ją w naczynie lub cegłę. Świadomość gliny, jako substancji, zanika pod wpływem ludzkiej akceptacji dla artefaktu. Użycie naczynia wynika z potrzeby, a myślenie o jego glinianym pochodzeniu nie ma najczęściej znaczenia. Większość otaczających nas rzeczy posiada dla wielu jedynie nazwę lub kontekst użytkowy i niekoniecznie znana jest ich geneza lub zasada działania, która najczęściej ucieka w codziennym życiu, nie mając dla użytkownika większego znaczenia. Pytanie o początek zastępuje potrzeba użycia lub polepszenia własnego świata. Przekształcenie gliny w cegłę, swoiste przeistoczenie pierwotnej substancji natury w artefakt, czegoś niedookreślonego w określone oraz nadanie przez człowieka pojęcia, stwarza ludzki świat.

Dzisiejsze otoczenie człowieka poszerza się o przestrzeń elektroniczną, pochłaniającą myśli i nierzadko ukierunkowującą sposób działania - „mechanizm” wcielania w tę przestrzeń ludzkiej aktywności jest coraz intensywniejszy. Użyteczność zmienia się w ciągłe zapośredniczenie, a rozumienie elektronicznych treści staje się coraz bardziej dosłowne, coraz prawdziwsze. Nie trzeba zastanawiać się nad powstawaniem i programowaniem procesora, by korzystać z mejla lub być na fejsie. Mejl lub jakieś miejsce w sieci, mając naturę immaterialną, nie są przez to mniej wartościowe dla komunikacji i wyrażania siebie niż kontakty w świecie fizycznym. Geneza i materia rzeczywistości świata fizycznego i elektronicznego jest inna, ale są one dla człowieka niemniej prawdziwe. Przeplatanie się świata fizycznego i elektronicznego nie musi powodować u człowieka zatracania się poczucia ich realności. Na początku wytwory technologiczne mogą budzić niepokój lub zdziwienie, mogą być traktowane jako obce, ale z czasem wnikając w codzienne otoczenie, stają się nieomal niezauważalne, niewidoczne, konieczne. Z kolei, gdy z jakiegoś powodu zabraknie technologicznego otoczenia, wtedy może rodzić się odczucie pozbawienia części świata. Budzi się niepewność, pod znakiem zapytania stają codzienne czynności i obowiązki. Artefakt elektroniki może okazać się tak naturalny, że dopiero gdy go zabraknie, wyraża się jego potrzeba i prawdziwość.

Trudno dzisiaj nie przynależć do środowiska elektronicznego, mając na myśli komunikatory, strony, blogi lub portale społecznościowe, albo taki świat jak Second Life. Nazywanie ich sztucznymi lub traktowanie w kategoriach symulacji, może powodować niebezpieczny rozdźwięk egzystencjalny – wykorzystanie artefaktów elektroniki jest rzeczywiste. Równocześnie zwiększa się zaangażowanie człowieka w artefakty elektroniki, przez co w sytuacji niewiary w zdarzenia w rzeczywistości elektronicznej i pogłębiania się rozziemu odnośnie jej sztuczności i prawdziwości, egzystowanie w otoczeniu artefaktu elektroniki może okazać się coraz trudniejsze. Zaprzeczenie istnienia artefaktu elektroniki może być zaprzeczeniem rodzaju rzeczywistości, która w coraz większym stopniu staje się światem człowieka.

Można zastanowić się nad wartościowym uczestnictwem w świecie, który się zmienia, nad człowiekiem żyjącym treściami jakie wokół niego powstają. Nie chodzi o utożsamianie obydwu światów: fizycznego i elektronicznego, ale o odnajdywanie w nich wspólnoty świata człowieka. Człowiek w świecie elektronicznym istnieje inaczej niż w świecie fizycznym, choćby przyjmując elektroniczną cielesność, budując relacje z innymi ludźmi lub doświadczając samego siebie. Są to prawdziwe doświadczenia i sytuacje. Kiedy przyglądam się miejscom, budynkom, ogrodom w Second Life, wykreowanym w poczuciu wyjątkowości, jestem pewien, że nie jest istotne, jaka jest ich natura, ale to, że służą one ludziom i w efekcie sprawiają, że dokonują się tu czasem ważne dla kogoś sprawy. Część osób znajduje tu jakieś własne miejsce, lub nawet dom, a czasem bliską osobę, nie zastanawiając się nad naturą lub początkiem elektronicznego świata. Przebywając w Academia Electronica jest oczywistym, że nie mam ciała fizycznego, a jedynie jego elektroniczną fizykalizację, ale nie widzę różnicy w prawdziwości bycia tutaj, gdy moja uwaga nakierowana jest do wnętrza świata elektronicznego. Czy na co dzień zapytujemy o istnienia świata fizycznego? Czy w ogóle jest taka potrzeba? – człowiek istnieje w świecie nie tylko bez wiedzy o jego początku lub filozoficznej/przyrodniczej naturze, ale nierzadko bez potrzeby stawiania takich pytań. Żyje się ze zwyczajnym nastawieniem do świata i nie przeszkadza temu niewiedza odnośnie jego genezy.

Myślę, że powstanie artefaktu elektroniki jest naturalną drogą, wynikającą z rozwoju technologii i tworzeniem się świata człowieka. Przetwarzanie natury skłania do refleksji, że może dla człowieka pierwotna natura jest początkiem – może to nie zanikanie świata natury, ale jego metamorfoza, może właśnie odnajdywanie wartości w artefakcie jest

rodzajem drogi i ciągłym odnajdywaniem tego, co nowe w rzeczywistości. Trudno powiedzieć gdzie w przypadku artefaktu elektroniki jest granica pomiędzy zwykłym użyciem a potrzebą istnienia czegoś, ale myślę, że potrzeba staje się ważniejsza niż użycie – aspekt komunikacji lub użycia zmienia się w aspekt egzystencji. Może do natury człowieka w ogóle przynależy oddalanie się od świata fizycznego, od świata natury, takiego, jakim go człowiek kiedyś zastał, na początku.